Nr 543. **Kraków, Piątek 11 Grudnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne“ po 2kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Nie będzie wasz!

Pewien jeniec rosyjski, zapytany, czy mu się podoba Kraków, odpowiedział w sposób wielce znamienny: „Będzie nasz“... Jeniec ów, jak się wyrażają Niemcy zwrotem, który już jest międzynarodową własnością: „hat ein grosses Wort gelassen ausgesprochen“ — powiedział wielkie słowo w sposób spokojny. Słowa te, wyrzeczone przez człowieka, który prawdopodobnie o Krakowie w życiu swojem dotąd nigdy nic nie słyszał, były poprostu echem tego sądu, który z głównej kwatery rosyjskiej sączył się powoli do szeregów i stał się jednem z haseł armii rosyjskiej.

Po dwakroć już armia rosyjska wołała: „Do Krakowa!“ i po dwakroć wołania te były czczemi pogróżkami. Pierwszym razem wojska nasze, pełne przedziwnego zapału pośród wszelkich okoliczności, odparły nieprzyjaciół aż pod Lwów i odniosły walne zwycięstwo pod Gródkiem. Gdyby nie to, że przed olbrzymią nawałą nasze lewe skrzydło musiało się cofnąć, co spowodowało odwrót i nowe ugrupowanie się całej naszej linii, Lwów naówczas byłby już w naszych rękach.

Nieprzyjaciel dążył na zachód, posunął się daleko poza pierwszą linię swojej ofenzywy i pewny już był, że stolica Jagiellonów wpadnie w jego ręce. „Będzie nasz!“ — wołali Rosyanie. I znowu były to czcze pogróżki. Znowu nasze wojska, nigdy nie wątpiące o sobie, odrzuciły nieprzyjaciół.

Pobiliśmy Rosyan w bitwie pomiędzy Wieliczką a Dobczycami, pobiliśmy ich pod Wolbromiem i Pilicą, pod Piotrkowem i Noworadomskiem, a wreszcie dzisiaj przyszła wiadomość z naszej głównej kwatery wojennej, że w Galicyi zachodniej toczy się wielka bitwa, widocznie z przebiegiem dla nas pomyślnym. Dotąd wzięliśmy do niewoli 10.000 Rosyan.

Serca nasze są tam w obozie wojsk naszych, Kraków okiem duszy spogląda na tych żołnierzy, bez względu na ich narodowość, którzy znowu pędzą wroga, idąc do boju tak, jak szli niegdyś rycerze, namaszczeni posłannictwem Bożem.

Kraków nie będzie wasz! Wierzymy w to — równie jak wierzymy w odzyskanie grodów czerwonoruskich, gdzie kultura polska od wieków kwitnie.

Legiony polskie na Śląsku.

„Wiadomości Polskie“ Nr 1 z dnia 9 b. m. zamieszczają następujące informacye o pobycie Legionistów na Śląsku:

Twardy los wojny sprawił, że formacye przygotowawcze i szkolne Legionów, jakoteż ich organizacye pomocnicze wraz z Departamentem Wojskowym N. K. N. opuścić musiały naturalną swoją siedzibę, Kraków, a udać się w okolice nieco bardziej oddalone od działań wojennych, by w spokoju módz kontynuować swą pracę. Tak znalazły się Legiony na Śląsku cieszyńskim, w uroczej okolicy górskiej Jabłonkowa. Wyrażano, obawy, że odcięte od środowiska ojczystego, które je stworzyło, Legiony nie będą mogły rozwijać się pomyślne. Wszakże Śląsk, przez tyle wieków pozostający zdala od życia politycznego Rzeczypospolitej, tak dawno nie gościł u siebie żołnierza polskiego!

Tymczasem miłe rozczarowanie spotkało wszystkich, obawiających się o nastrój Księstwa Cieszyńskiego. Legionistów powitała tu nietylko polska mowa i podwoje domów, ale co najważniejsza — prawdziwie polska atmosfera patryotyczna. Przywitał ich tensam Śląsk, który w czasach największego skurczenia się Rzeczypospolitej udzielił schronienia Janowi Kazimierzowi, który później udającym się na tułaczkę konfederatom Barskim pierwszym służył przytułkiem. Mimo, iż do Księstwa Cieszyńskiego nie dochodzą granice ekspanzyi rosyjskiej, polski instynkt ludu kazał mu wytężyć całą energię przeciw wrogowi dziedzicznemu wszelkiej polskości, przeciw Moskalowi i żołnierzy polskich, gotujących się do rozprawy orężnej z Moskalem lub wypoczywających tu po ciężkich trudach wojny dla nabrania sił do dalszej walki, przyjąć z największą pieczołowitością.

Tak nieliczna inteligencya polska, jak sfery ludowe, prześcigują się, dając wyraz swej gościnności względem Legionistów. W czem mogą, starają się im dopomódz. W Nawsiu, Bystrzycy, Milikowie, Trzyńcu i innych miejscowościach okolicznych chętnie odstępują części swych schludnych mieszkań, w wielu wypadkach całkiem bezinteresownie, aby dać kwatery dla Legionistów, pomagają w opiece nad chorymi i rekonwalescentami, znoszą prowianty i dary w naturze. Na każdym kroku okazują, że czują się jednością z nami. Zatarły się wszelkie różnice prowincyonalne i wyznaniowe, z jednakową życzliwością spieszą katolicy z Jabłonkowa, jak ewangelicy z Nawsia i Bystrzycy. Wdzięcznym objawem owej wspólności ideowej były obchody listopadowej rocznicy, urządzane w całej okolicy ze wspólnej inicyatywy i wspólną pracą ludności miejscowej i Legionistów. Zgromadziły one do sal obchodowych takie tłumy uczestników, łaknących gorącego słowa polskiego, że trzeba było obchody powtarzać. We wspólnym śpiewie hymnów narodowych jednoczył się chłop śląski, pastor ewangelicki, działacz socyalistyczny, żołnierz Legionista — wszycy jednej matki dzieci — wszyscy tęskniący do jednego celu: do wolnej Ojczyzny.

Znaleźli żołnierze polscy w gościnie u braci Ślązaków życzliwą atmosferę, dodającą ducha i energii w ćwiczeniu i skupianiu sił, w przygotowywaniu się do blizkiej już chwili, w której będą mogli ruszyć jedynym szlakiem, jaki ich czeka, na Północ, szlakiem ukochanej polskiej Wisły, od źródeł jej śląskich — do Warszawy!

Wojna.

Znaczenie zwycięstwa pod Łodzią.

„Berliner Lokal-Anzeiger“ pisze:

Zwycięstwo pod Łodzią **zapewniło nam przewagę na wschodnim placu boju.**

Z tego też powodu radośnie witamy fakt, że **obie armie sprzymierzone uczestniczyły w tej bitwie.** Wspólnie wywalczone zwycięstwo jest najpiękniejszym upominkiem na gwiazdkę.

Rosyanie używają kul dum-dum.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 11 grudnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Według doniesień Komendy Legionów polskich, jakie przyszły do Naczelnej Komendy armii, Rosyanie w walce z Legionami używali kul działających tak, jak kule dum-dum.

Ewakuacya Krymu.

Podług doniesień petersburskiej „Rieczy“, na półwyspie krymskim **obawa przed inwazyą Turków wzrasta.** Ludność cywilna opuszcza miasta, zwłaszcza położone na wybrzeżu półwyspu.

Polepszenie w stanie zdrowia cesarza Wilhelma.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 11 grudnia.

Biuro Wolffa donosi:

Stan zdrowia cesarza niemieckiego znacznie się poprawił. Katar ustępuje, ciepłota normalna.

„N. Fr. Presse“ donosi:

Francuska krytyka wojskowa.

„Fremdenblatt“ w środowem wydaniu donosi:

Rotterdam, 8 grudnia.

Ogólne zajęcie budzi tu artykuł, ogłoszony przez „Echo de Paris“, a roztrząsający obecne położenie we Francyi. Autor artykułu podnosi, że położenie to pod wielu względami nie odpowiada życzeniom Francyi.

Anglia usiłuje wmówić we Francuzów, że długotrwała wojna musi być zgubną dla Niemiec. Tak jest — twierdzi „Echo de Paris“ — **ale korzyść stąd odnosi Anglia, natomiast dla Francyi jest pożądanem jak najrychlejsze wyparcie Niemców z kraju.**

Długa wojna pozycyjna nie zgadza się z usposobieniem żołnierzy francuskich. Gdyby te walki miały trwać przez całą zimę, w takim razie **nieuniknionem będzie uszczuplenie naszych wojsk przez gruźlicę i inne choroby.**

Z powodów ekonomicznych bardzo ujemnym jest dla nas fakt, że Niemcy są w posiadaniu zagłębia Bricy z kopalniami kruszców, co chyba nie wpływa dodatnio na nasze wyrabianie materyałów wojennych. Także przędzalnie północnej Francyi, zajętej przez Niemców, nie mogą armii naszej nic dostarczyć.

Rychła ofenzywa przeciw Niemcom jest tedy konieczna zarówno z przyczyn wojskowych, jak gospodarczych.

Wojna święta muzułmanów.

Konstantynopol, 11 grudnia.

Dzisiaj otrzymano tu wiadomość, że Seid Kazim Keldi, jeden z najbardziej wpływowych „mudżidżidów“, wysłał do arabskich i szyickich szeików nad Tygrysem swojego syna, który ma ich poprowadzić do boju z Anglikami.

Wiadomość ta jest doniosłą z tego powodu, że Kazim Keldi był dotąd na żołdzie rosyjskim i występował wrogo przeciw Turcyi.

Usunięcie się Francuzów z Fezu i Marakeszu.

„Reichspost“ donosi:

Medyolan, 8 grudnia.

Wedle wiadomości, które tu nadeszły z Madrytu, **władze francuskie opuściły miasto Fez i Marakesz.** Ma to być chwilowe ustąpienie przed powstańcami muzułmańskimi.

Zbrojenia Grecyi.

„Berliner Tageblatt“ donosi z Konstantynopola, że **Grecya od pewnego czasu mobilizuje swe siły zbrojne zarówno na lądzie jak na morzu.** W Janinie, stolicy Epiru, skoncentrowali Grecy 30.000 wojska. Na środek grudnia zapowiedziany jest wielki przegląd floty greckiej, z racyi przyłączenia do niej nowonabytego krążownika „Idaho“.

Abisynia a wojna europejska.

Usiłowania obu stron wojujących z jednej strony, a z drugiej — automatyczne niejako oddziaływanie wypadków wojennych, wciągają w zaczarowane koło wojny coraz nowe państwa i narody i z europejskiej robią światową. Szczególne w tym kierunku starania czyni Anglia. Po podniesieniu się świata muzułmańskiego przeciwko państwom trójporozumienia, jej poszukiwania za sojusznikami stały się poprostu gorączkowe. Przemocą niemal, a w każdym razie presyą udało się już prawie Anglikom wciągnąć do wojny Portugalię, bez względu na słabość sił, które ta może wyprowadzić w pole u boku sojuszników. Obecnie przychodzi kolej na — Abisynię, która swój „honor“ powołania jej do szeregów sojuszników Anglii zawdzięcza zagrożeniu panowania angielskiego w Egipcie przez powstanie plemion sudańskich.

Jak donoszą dzienniki rzymskie, rząd angielski przez swego posła zwrócił się do Negusa abisyńskiego z prośbą o posiłki w wojnie przeciwko Turcyi. Podług jednej wersyi Negus podobno nie odpowiedział jeszcze stanowczo, lecz wysłał do Europy specyalne poselstwo, które ma zbadać sytuacyę wojenną na terenie europejskim. Podług drugiej, sprawa przybrała już konkretniejsze formy. Mianowicie, dzienniki włoskie cytują informacyę pisma arabskiego „Msir“, podług której Negus abisyński wysyła rządowi anglo-egipskiemu posiłki w liczbie 200 tysięcy ludzi. Informacyę tę dzienniki uważają za prawdopodobną.

Jeżeli wieść się sprawdzi, do niezliczonej już poprostu liczby nieprzyjaciół dwuprzymierza przybędzie jeszcze jeden bardzo egzotyczny, który może trochę zaważyć na szali o tyle, że pomoże Anglikom w ich egipskich kłopotach.

Nawiązując do tego, robi rzymski „Vittorul“ bardzo słuszną uwagę: Anglia wzywa do pomocy cały świat: 180 milionów Rosyan, 40 mil. Francuzów, 45 mil. Anglików, tyleż Japończyków, 5 mil. Belgijczyków a nadto Serbowie i Czarnogórcy nie mogą zmódz 60 mil. Niemców i 50 mil. Austro-Węgrów; 320 milionów na 110 — to stosunek liczebnie — bardzo nierówny. Tem większa chluba dla słabszych, gdy zwyciężą.

Przełamanie pierścienia rosyjskiego.

O słynnej bitwie, którą stoczyły w dniu 27 listopada pod Łodzią wojska niemieckie, osaczone przez Rosyan, przynosi obecnie pierwszą obszerniejszą wiadomość „Berliner Lokal Anzeiger“ pod postacią listu polowego, pisanego widocznie przez oficera. Opis tej bitwy, a mianowicie obraz walk, celem przedarcia osaczającej linii rosyjskiej, przytaczamy tutaj.

Wczoraj, przedwczoraj i poprzedwczoraj — pisze autor listu — kilka razy grubą kreskę czyniłem na moim rachunku życiowym. Przeżyliśmy dnie, pełne grozy i straszliwości, ale dnie, które naszej dywizyi przyniosły sławę.

Odnieśliśmy zwycięstwo nad przemocą, której ogrom poznaliśmy dopiero w chwili rozstrzygającej. Armia nieprzyjacielska pod Łodzią, pośród której miał znajdować się w. ks. Mikołaj Mikołajewicz, została przez nas otoczona. Gdybyśmy byli mieli więcej czasu do rozporządzenia, bylibyśmy zniszczyli całą armię rosyjską. Nasz pierścień był za cienki, ale tworzył go twardy metal.

Kierownik armii rosyjskiej, poznawszy położenie, posłał do Warszawy lotnika z żądaniem posiłków. Lotnik wylądował w okolicy Rzędowic pomiędzy naszymi oddziałami, sądząc, że dotarł do posiłkowego korpusu rosyjskiego. Pisemny meldunek, znaleziony przy lotniku, pobudził nas do największego pośpiechu. Już nazajutrz byliśmy pod Wiskitnem, w pobliżu Lodzi.

Gdy zapadł zmrok, widzieliśmy w kierunku Łodzi i w kierunku Warszawy dziwne pasy świetlne, to szerokie, to wąskie, które pionowo przecinały ścianę chmur. Wznosiły się one nieruchomo nad punktami pożarów, wznieconych — jak się zdaje — przez granaty. Ale przypomnieliśmy sobie ową „kometę“, którą widzieliśmy pod Żarkami. Czy mamy teraz przed sobą szereg takich komet? Niewątpliwie oblężeni Rosyanie porozumiewali się sygnałami świetlnymi z nadchodzącą odsieczą.

Do Skierniewic przybyły syberyjskie oddziały, nowo uzbrojone, które przez 29 dni jechały pociągami, dobrze ogrzanymi. — W niedzielę otrzymaliśmy bardzo niepokojące wiadomości. Przebyliśmy jeszcze jednę noc w miejscowości W. w starych kwaterach obok kuźni. Nie mieliśmy atoli spokoju. Rano wyruszyliśmy, przyłączywszy się do kolumny wozów, która łańcuchem kilkukilometrowym dążyła ku południowemu wschodowi.

Porzuciliśmy zamiar zatrzymania Rosyan w Łodzi i postanowiliśmy przerwać pierścień rosyjski. Pochód nasz odbywał się w zupełnym porządku. Mieliśmy głównie na celu rozprawić się z nieprzyjacielem, który szedł przeciwko nam od Rawy. Prócz naszych wozów, dział i potrzeb wojennych musieliśmy jeszcze prowadzić 6000 jeńców rosyjskich. Największą trudność sprawiał nam przewóz rannych, którzy strasznie jęczeli, gdy wozy jechały po grudzie

Około południa przybyliśmy do sztabu, który znajdował się bezpośrednio przy linii bojowej Bitwa była w pełnym toku. Na zbocze góry koło skraju lasu zjechały nasze wozy, które liczono na setki. Pewien buchalter, Niemiec, który z powodu wojny sam jeden przebywał w willi, przyjął do siebie, ilu tylko mógł nas pomieścić. Zdobyta na Rosyanach kuchnia polowa zaopatrzyła nas w obiad.

Nagle w lesie odezwały się strzały karabinowe. Po chwili z lasu wynurzyła się linia tyralierów, pada na ziemię i strzela, zrywa się i rzuca naprzód, znowu pada na ziemię i strzela... Co potem nastąpiło, trudno opisać. Wozy setkami zawracają i mkną pod górę. Krzyk i bieganina. Wreszcie nad wszystkiem góruje wołanie komendantów: „Stać!“ Po dłuższej chwili wozy zatrzymują się.

Jeden z przytomniejszych czyni to, co już poprzednio doradziłem, a mianowicie woła: „Kto ma karabin, naprzód!“ Porywam za karabin i biegnę naprzód. Szybko tworzy się kompania nad którą dowództwo odbiera porucznik. Spieszymy do lasu — Rosyanie cofają się. Przeszukaliśmy las. *Znaleźliśmy się na pobojowisku.*

Na polance leśnej znaleślimy kilka naszych oddziałów, do których przyłączyliśmy się. Wśród ciemności posuwamy się naprzód. Ale wnet pojawił się księżyc na niebie. Przechodzimy obok porzuconego działa rosyjskiego, a potem obok naszych karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel cofał się coraz dalej.

Atak na tabor nasz wykonał wysunięty oddział rosyjski. Teraz widocznie zbliżamy się do „gros“ nieprzyjaciela. Po długiej chwili zatrzymujemy się. Posunęliśmy się o kilka kilometrów ku północnemu wschodowi.

Nagle gwizdają nam kule koło uszów. Przylatują z ukosa. Starsi, doswiadczeni ludzie padają plackiem na ziemię i wciskają twarz w mech, pokryty szronem. Obok nas stoi nasz oddział i odpowiada na ogień nieprzyjacielski.

Po kilkunastu minutach ogień ustaje, a potem przed nami i na prawo od nas podnoszą się okrzyki, jak burza: „Hura!“ Nasi idą do szturmu. Okrzyki: „Hura!“ brzmią bez końca. Po dłuższym czasie odzywają się sygnały na trąbkach i rozkazy: „Stać!“

Gdy ucichło, podnosimy się z ziemi i posuwamy się naprzód. Dochodzimy do gościńca. — Spostrzegamy konie naszego sztabu. Bitwa tego dnia zakończyła się. Wywalczyliśmy sobie przejście przez nasyp kolejowy i przez las.

Prawa i zwyczaje wojny lądowej.

3) Opracował **Dr K. B.**

PODDZIAŁ 2.

Chorzy i zranieni.

Obowiązki stron walczących co do traktowania chorych i rannych określone są konwencyą genewską.

ROZDZIAŁ II.

O krokach nieprzyjacielskich.

PODDZIAŁ 1.

Środki szkodzenia nieprzyjacielowi — oblężenia i ostrzeliwanie.

Art. 22.

Strony walczące nie mają nieograniczonego prawa wyboru środków szkodzenia nieprzyjacielowi.

Art. 23.

Oprócz zakazów objętych osobnymi układami, zakazanem jest:

a) używanie trucizny lub broni zatrutej;
b) skrytobójcze zabijanie lub ranienie przynależnych do narodu nieprzyjacielskiego lub nieprzyjacielskiej armii;
c) zabijanie lub ranienie bezbronnego lub oddającego broń nieprzyjaciela, poddającego się na łaskę i niełaskę;
d) oświadczenie, iż nie daje się pardonu;
e) używanie broni, nabojów lub środków, mogących spowodować niepotrzebnie cierpienia;
f) nadużycie flagi parlamentarza, flagi narodowej, albo wojskowych odznak lub uniformu nieprzyjaciela, jak i osobnych odznak konwencyi genewskiej;
g) burzenie lub zabieranie nieprzyjacielskiej własności z wyjątkiem wypadku konieczności znaglającej wypadkami wojny;
h) zniesienie lub czasowe zawieszenie praw i roszczeń przynależnych do strony przeciwnej lub wykluczenie ich zaskarżalności.

Stronom walczącym jest także zakazane zmuszanie przynależnych strony przeciwnej do udziału w przedsięwzięciach wojennych przeciw ich krajowi, nawet gdyby te osoby przed rozpoczęciem wojny stały w ich usługach.

Art. 24.

Dozwolone są podstępy wojenne i użycie potrzebnych środków do zdobycia wiadomości o przeciwniku i jego obszarze.

Art. 25.

Zakazane jest atakowanie jakimikolwiek środkami lub ostrzeliwanie niebronionych miast, wsi, siedzib mieszkalnych i budynków.

Art. 26.

Dowódca atakującego oddziału ma przed rozpoczęciem ostrzeliwania, wyjąwszy przypadek szturmu, uczynić wszystko co możliwe, aby o tem władze zawiadomić.

Art. 18.

Przy oblężeniach i ostrzeliwaniach należy przedsięwziąć wszelkie zarządzenia potrzebne, aby budynki poświecone służbie Bożej sztuce, nauce i dobroczynności, historyczne zabytki, szpitale, miejsca zbioru rannych i chorych ile możności chronić, wyjąwszy że nie służą równocześnie na cel wojskowy.

Jest obowiązkiem oblężonego te budynki i miejsca opatrzeć widocznymi i wyraźnymi osobnymi znakami i przedtem podać je do wiadomości oblęgającego.

Art. 28.

Zakazanem jest wydawać na rabunek miasta i miejscowości, nawet gdyby były szturmem wzięte.

PODDZIAŁ 2.

Szpiegi.

Art. 29.

Za szpiega uważanym jest ten, kto tajemnie lub pod fałszywym pozorem na terenie operacyjnym strony walczącej zasięga wiadomości lub zasięgnąć się stara w zamiarze doniesienia ich stronie przeciwnej.

Wobec tego nie należy uważać za szpiegów osoby wojskowe nie przebrane, które wcisną się do terenu operacyjnego nieprzyjacielskiej armii, aby zasięgnąć informacyi. Również nie uchodzą za szpiegów osoby wojskowe i niewojskowe, które jawnie wykonują rozkaz sobie udzielony oddania zawiadomienia swojej lub nieprzyjacielskiej armii. Tutaj należą także osoby, które wysyła się w statkach powietrznych, aby przenosiły wiadomości lub utrzymywały połączenie między pojedyńczemi częściami armii lub pewnego obszaru.

Art. 30.

Schwytany na uczynku szpieg nie może być bez poprzedniego wyroku ukaranym.

Art. 31.

Szpieg, który powrócił do armii, do której należał, a później przez nieprzyjaciela ujęty będzie, ma być traktowany jak jeniec i nie może być pociąganym do odpowiedzialności za pierwej popełnione szpiegostwo.

PODDZIAŁ 3.

Parlamentarze.

Art. 32.

Za parlamentarza uważa się tego, kto jest upoważnionym przez jednę ze stron walczących wdać się w pertraktacye z drugą i pokaże się z białą chorągwią. Ma prawo do nietykalności, jak i towarzyszący mu ewentualnie trębacz lub dobosz, niosący chorągiew i tłomacz.

Art. 33.

Komendant, do którego posłanym jest parlamentarz, nie jest obowiązany przyjąć go w każdym razie. Może zarządzić wszelkie środki, aby przeszkodzić parlamentarzowi przy spełnianiu jego posłannictwa, aby nie zasięgnął wiadomości. Ma prawo w razie wypadku nadużycia chwilowo zatrzymać parlamentarza.

Art. 34.

Parlamentarz traci prawo do nietykalności, jeżeli jest pewny, nie dający się zaprzeczyć dowód, że użył swego uprzywilejowanego charakteru, aby popełnić zdradę lub ją uknuć.

PODDZIAŁ 4.

Kapitulacye.

Art. 35.

Kapitulacye, umawiane między stronami pertraktującemi, mają liczyć się z wymaganiami honoru wojskowego. Raz zawarte, mają być sumiennie przez obie strony przestrzegane.

PODDZIAŁ 5.

Zawieszenie broni.

Art. 36.

Zawieszenie broni wstrzymuje przedsięwzięcia wojenne na mocy wzajemnego porozumienia stron wojujących. Jeżeli nie oznaczono dokładnie czasu trwania, to strony wojujące mogą każdego czasu podjąć znowu kroki nieprzyjacielskie, ale tylko pod warunkiem, że zawiadomi się nieprzyjaciela w oznaczonym terminie, umówionym przy zawieszeniu broni.

Art. 37.

Zawieszenie broni może być ogólne, lub do pewnego miejsca ograniczone. Pierwsze przerywa wszelkie wojenne przedsięwzięcia państw wojujących, drugie tylko przedsięwzięcia oznaczonych armij stron wojujących i w obrębie oznaczonego obszaru.

C. d. n.

Noc przepędziliśmy we wsi, w której pozostała grupa rannych Rosyan. O świcie znowu ruszyliśmy dalej. Podczas pochodu dowiedzieliśmy się, że brygada z naszej dywizyi zdobyła szturmem miasto B. Przerwaliśmy pierścień rosyjski, dywizya nasza miała połączenie z naszemi oddziałami na północy. Rosyanie ponieśli klęskę, wzięliśmy do niewoli tysiące jeńców.

KRONIKA.

Kraków, 11 grudnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się jutro o godz. 7.30 rano. W razie potrzeby wydamy wcześniej nadzwyczajny dodatek.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie: numer poranny o godz. 7.30 rano, popołudniowy o godzinie 2.30 po południu.

Aprowizacya Krakowa. Komisya aprowizacyjna odbyła pod przewodnictwem prezydenta miasta, dr Leo, posiedzenie w dniach 9 i 10 b. m. — Na wstępie przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezydenta miasta o zorganizowaniu sprzedaży podlejszego mięsa dla uboższej ludności w dwóch jatkach miejskich na placu św. Rucha i placu Wielopole, — o zakupnie kilkudziesięciu wagonów drzewa opałowego, oraz o uzyskaniu od ministerstwa wojny dostawy dalszych 150 wagonów mąki dla zaprowiantowania ludności cywilnej miasta Krakowa.

Po przeprowadzeniu wyczerpującej dyskusyi, uchwalono nową taryfę maksymalną artykułów niezbędnych do codziennego życia, która podana będzie do publicznej wiadomości osobnemi obwieszczeniami.

Celem zapobieżenia nadużyciom przy sprzedaży mleka, popełnianym w ten sposób, że kobiety wiejskie oraz przekupnie sprzedawali po wysokich cenach mleko pełne jako śmietankę, — uchwalono wydać **ogólny zakaz sprzedaży śmietanki na placach targowych.** — W końcu uchwalono wezwać biuro aprowizacyjne, aby celem umożliwienia ludności zakupna drzewa opałowego - ze składów miejskich — przyspieszyło zorganizowanie sprzedaży tego drzewa.

Od jutra nie będzie wolno sprzedawać śmietanki na placach targowych. Magistrat wyda w tym kierunku osobne obwieszczenie.

Dar miasta Krakowa na gwiazdkę dla Legionistów. Prezydent dr Leo przeznaczył imieniem miasta Krakowa 50 koron na gwiazdkę dla polskich Legionistów.

Lichwiarze przed sądem. W tutejszym powiatowym sądzie karnym przy ul. Kanoniczej przed sędzią p. Błachocińskim odbywają się codziennie rozprawy przeciwko licznym żywnościowym lichwiarzom. Publiczność coraz częściej donosi władzom o wyzysku, uprawianym w sklepach lub na targach i w ten sposób broni się przed niesumiennymi spekulantami.

Przed paru dniami zasądził sędzia p. Błachociński handlarza mleka z Prądnika Czerwonego Jakóba Kopcia, który sprzedawał 1 litr mleka po 50 hal., na 3 tygodnie aresztu. Badania nadto wykazały, że mleko to było rozcieńczone wodą.

Za sprzedawanie mleka niezbieranego za śmietankę została skazaną włościanka Franciszka Krupowa z Bieńczyc na 24 godzin aresztu. Za ten sam proceder skazał sąd Małgorzatę Wójcikową z Krowodrzy na 7 dni aresztu, Zofię Rutkowską z Prądnika Czerwonego na 3 dni aresztu, a Reginę Tarczową z Podstolic także na 3 dni aresztu.

Kółko dramatyczne „Polonia", chcąc nieść pomoc biednym rodzinom ewakuowanym, urządza w tym celu szereg przedstawień amatorskich, przeznaczając czysty dochód dla rodzin ewakuowanych. Pierwsze dwa przedstawienia odbędą się w niedzielę dnia 13 b. m. w Sali Resursy urzędniczej, ul. św. Jana, na których dane będzie „Królowa Przedmieścia", wodewil w 5 aktach K. Krumłowskiego. Bilety do nabycia w księgarni WP. Krzyżanowskiego, a w dzień przedstawienia przy kasie. Bliższe szczegóły w afiszach.

Starostwo w Wieliczce reaktywowane. Jak się dowiadujemy, wczoraj namiestnictwo galicyjskie reaktywowało starostwo w Wieliczce. P. Maszkowski, starosta wielicki, objął już urzędowanie. Jak słychać, wkrótce ma być także przywrócone urzędowanie w starostwie bocheńskiem. Urzędnicy kolejowi na linii Kraków—Tarnów zostali już powołani, by w razie oczyszczenia linii objąć natychmiast urzędowanie na swoich stacyach. Obecnie kolejarze wrócili sami bez wiedeńskich kontrolorów.

Propaganda prawosławia w Galicyi wschodniej. „Ruskoje Słowo" z dnia 1 z. m. donosi w telegramie z Kijowa, datowanym 29 października b. r., do Lwowa udał się pop Mitrockij, członek Dumy, z poleceniem urządzania uroczystych nabożeństw i nawracania unitów na łono kościoła prawosławnego.

Galic. Towarzystwo leśne zawiadamia tą drogą członków, że wiceprezes p. C. Kochanowski znajduje się w Wiedniu (Stadtberg 20, III.) i udziela wyjaśnień w sprawach Towarzystwa.

Wielki wieczór artystyczny staraniem pierwszorzędnych sił artystycznych polskich odbędzie się w Wiedniu w sobotę dnia 12 grudnia 1914 w środkowej sali Domu koncertowego (Lothringerstr.). Część dochodu przeznaczoną jest na rannych legionistów. Współudział przyrzekli panie: Marya Mokrzycka, artystka opery medyolańskiej, Ina Zadora-Zbierzchowska, artystka oper polskich i włoskich, Lina Heleńska, młodziutka, utalentowana artystka dramatyczna, oraz panowie: Karol Adwentowicz, znakomity artysta polski, obecnie ranny legionista, Tadeusz Wierzbicki, śpiewak opery warszawskiej, Józef Urstein, sympatyczny śpiewak-humorysta, oraz Henryk Zbierzchowski, znany poeta i kompozytor.

Krakowski Instytut muzyczny pod kierunkiem Klary Czop-Umlaufowej zostanie w najbliższych dniach otwarty w Wiedniu. Zakres nauki nie ulegnie żadnej zmianie, również w skład personalu nauczycielskiego wejdą dotychczasowe siły tejże instytucyi. Przy instytucie, podobnie jak w Krakowie, otwartą będzie Krakowska szkoła dramatyczna pod kierunkiem Kazimierza Gabryelskiego.

Zgłoszenia do Instytutu i szkoły dramatycznej od 11—1 i od 4—6, Lerchenfeldergürtel 57. Telefon nr 15352.

Dobrowolne zawieszenie pisma. „Nachodskie Listy" z dnia 4 b. m. donoszą, iż „Czesky Venkov", organ czeskiej partyi agrarnej, otrzymał urzędowe upomnienie za treść kilku sytuacyjnych artykułów, skutkiem czego wydawcy postanowili dobrowolnie pismo to zawiesić.

Lista strat Nr 75. W liście tej mieszczą się między innemi następujące nazwiska oficerów:

Rezerwowy kadet Leopold Stauffer, 26 p. p., zabity; kadet Eugeniusz Kotas, 96 p. p., ranny; rezerwowy kadet dr Jul. Meizel, 96 p. p., ranny; rezerwowy kadet Karol Michalik, 2 p. posp. ruszenia, ranny; kapitan Emil Stroński, 2 p. posp. ruszenia, ranny.

Ważne dla rolników. Przewidując, że przezimowanie bydła rogatego zwłaszcza dla większych rolników stać się może bardzo utrudnionem, a nawet wprost niemożliwem, poczyniła jeszcze we wrześniu Galicyjska spółka zbytu bydła i trzody chlewnej staranie o czasowe pomieszczenie bydła tego w krajach sąsiednich.

Przez właściwe organizacye w tych krajach zostało to podanem do wiadomości tamtejszych rolników, gdy jednak zewsząd nadeszły odmowne odpowiedzi, trzeba było postarać się przynajmniej o możność korzystnej sprzedaży bydła, nie dającego się przezimować.

Starania w tym kierunku wymienionej Spółki zostały o tyle skutkiem uwieńczone, że jej się udało znaleźć poważnych odbiorców, którzy gotowi są bydło rasy wschodnio-fryzyjskiej zakupywać.

Zakupno bydła wymienionej rasy odbywałoby się na miejscu w kraju, zgłoszenia zaś o ile możności co do każdej sztuki najdokładniejsze nadsyłać należy do Galicyjskiej Spółki zbytu bydła i trzody chlewnej w Wiedniu VIII, Lammgasse l. 4 (Zentrale für Viehverwertung).

Nowe pismo. W Cieszynie zaczęło wychodzić nowe pismo polskie p. t. „Wiadomości Polskie". Numer pierwszy wyszedł dn. 9 b. m. i zawiera treść obfitą, między innymi artykuły: „Polska i Rosya", „Naczelny komitet Narodowy i Polska Organizacya Narodowa", „Prawosławie w Galicyi", „Życie prywatne i wojna światowa". Nadto omawia straty w Legionach, ofiarność społeczeństwa na rzecz Legionów i t. p., pragnąc, jak zaznacza redakcya w słowie wstępnem, być łącznikiem między Legionistami i społeczeństwem, niosąc więc wszystkie, mogące służyć tej sprawie informacye. „Wiadomości Polskie" mają wychodzić dwa razy tygodniowo.

Nowe antyrosyjskie pismo w Warszawie. Z końcem z. m. poczęło wychodzić w Warszawie tajne pismo niepodległościowe p. t. „Głos Wolny". Donoszą o tem „Mitteilungen des polnischen Pressbureau" w Berlinie z dnia 7 b. m.

Rosyanie przeciwko niemieckim napisom. Pisma rosyjskie donoszą, iż gubernator miasta Rygi wydał rozkaz usunięcia w przeciągu 7 dni wszystkich napisów niemieckich pod karą od 300 rubli w całem mieście.

Umizgi do słowiańskich jeńców w Rosyi. „Mitteilungen des polnischen Pressbureau" w Berlinie z dnia 7 b. m. nonoszą: „Russkoje Słowo" z dnia 1 z. m. zamieszcza następującą wiadomość: Przewodniczący towarzystw słowiańskich w Petersburgu przedłożył ministerstwu następującą prośbę: 1) Słowiańscy jeńcy mają być od innych oddzieleni. 2- reprezentanci towarzystw słowiańskich mogą udzielać pomocy i zasiłków tym jeńcom, 3) położenie lekarzy słowiańskich należy poprawić i zezwolić im na wykonywanie wolnej praktyki lekarskiej zwłaszcza że w Rosyi panuje brak ogromny lekarzy.

Rozłam w koalicyi serbsko-chorwackiej. Dziennik chorwacki „Pokret" donosi, że klub chorwackich posłów do parlamentu ogłosił wystąpienie z niego trzech posłów serbskich: Hinkowicza, Budisławljewicza i Pribiczewicza. Dr Sergiusz Budisławljewicz przestał należeć do klubu z powodu znanego oskarżenia go o zdradę stanu i należeć nie może, dopóki afera ta się nie wyjaśni. Svetozar Pribiczewicz sam zgłosił swoje wystąpienie, co do posła Dra Hinko Hinkowicza klub nie podaje powodów jego wystąpienia z klubu. Budapeszteński „Az Est" dodaje do tej wiadomości informacyę, że wszyscy trzej wymienieni posłowie zapewnie złożą także swoje mandaty poselskie.

Serbscy jeńcy w Osieku. Jak donosi „Slovenec", do miasta Osieka przywieziono w tych dniach 1800 jeńców serbskich, między tem 16 oficerów. Żołnierze serbscy, którym dano zaraz na stacyi herbaty i chleba, wyglądali bardzo wyczerpani, odzież mieli podartą. Oficerowie kupowali sobie dzienniki i czytali je bardzo pilnie. Jeden z nich oświadczył, że do końca wojny w Serbii jeszcze daleko. Ile tylko starczy terytoryum serbskiego, będą się Serbowie cofać i bronić każdego kawałka ziemi. O poddaniu się Serbii niema co myśleć. „Liczymy na Rosyę" — dodał drugi z oficerów... Zaiste, pewne zaślepienia nie mają granic, jeżeli nawet tak ciężkie doświadczenia, jakie poczyniła Serbia z obecną wojną i pomocą rosyjską, nie mogą jej zdjąć bielma z oczu.

Maksym Gorkij opiekunem rannych. W „Pesti Naplo" czytamy: Pewien adwokat ze Szabatki, który jako porucznik rezerwowy został zraniony i potem dostał się do rosyjskiej niewoli, nadesłał jednemu ze swych przyjaciół następujący ciekawy list: „Przywieziono nas naprzód do zbornego szpitala w Warszawie, skąd wysłano nas dalej. Tak dostałem się do szpitala Czerwonego Krzyża w Moskwie. Mieści się on w magazynie dekoracyi moskiewskiego teatru narodowego. Do pokoju, w którym oprócz mnie leży jeden węgierski i dwóch rosyjskich oficerów, zagląda codziennie ogromnie ciekawie wyglądający człowiek. Z twarzy jego przebija formalnie dobroć. Ubiór jego przypomina ubiór prostego rękodzielnika. Zjawia się on tu codziennie, przechodzi przez pokoje chorych i u pielęgniarek wywiaduje się o stanie rannych. Pielęgniarka, przydzielona do nas, córka wysokiego rosyjskiego urzędnika, powiedziała mi raz, gdy ten interesujący człowiek odszedł, po francusku:: „Wie pan, kto jest ten siwiejący pan? To Maksym Gorkij, słynny pisarz rosyjski". Dodała przytem, że Gorkij urządził własnym kosztem szpital z pięcioma łóżkami. Chorymi w tym szpitalu zajmuje się sam, siedzi przy nich nieraz całe noce i pociesza ich".

Trzymilionowy dar węgierskiego kleru. Rzymsko i grecko-katoliccy biskupi Węgier na odbytej niedawno w Budapeszcie konferencyi biskupów uchwalili łącznie z kapitułami złożyć trzy miliony koron na cele opieki wojskowej. Kardynał prymas Csernoch zawiadomił o tym darze cesarza, który odpowiedział serdecznym telegramem.

Serbskie armaty przed grobowcem w Arstetten. „Magyar Hirlap" zamieścił artykuł, w którym proponuje, aby kilkanaście armat, zdobytych w twierdzy belgradzkiej, przywieźć do Arstetten i umieścić koło grobowca zamordowanej arcyksiążęcej pary. Z serbskich armat należy też ulać pomnik arcyksięcia, który ma stanąć w Sarajewie w miejscu, na którem arcyksiążę Franciszek Ferdynand i jego małżonka zginęli.

Odznaczenia i mianowania w armii.

„Wiener Zeitung" z dnia 6 b. m. ogłasza:

Najwyższe pochwalne uznanie między innemi otrzymali kapitan Henryk Madurowicz, 4 bat. strzelców polnych i st. lekarz, dr Bohdan Zakliński, szpital dywizyi piechoty Nr. 12.

Arcyksiążę Franciszek Salvator jako zastępca protektora Czerwonego Krzyża w monarchii nadał honorową odznakę II klasy Czerwonego Krzyża prywatnemu urzędnikowi we Wiedniu, Leonowi Kwiatkowskiemu.

Porucznikami w rezerwie mianowani zostali rezerwowi chorążowie Bogdan Żuławski, 30 p. p. i Roman Dębicki, 20 p. p., oraz Bolesław Lewicki, 55 p. p.; Stefan Rogoziński, 20 p. p.; Roman Stadnicki. 20 p. p.; Leon Kantor, 55 p. p.; Karol Poznański, 80 p. p.; Bolesław Czerny-Schwarzenberg, 80 p. p.; Emil Niebieszczański, 20 p. p.; Karol Ptaś, 20 p. p.; Henryk Muzykarz, 80 p. p.; Leon Niemczycki, 55 p. p.; Zygmunt Tomaszewski, 55 p. p.; Tadeusz Górski, 20 p. p.; Adam Zarzycki, 55 p. p.

Przy kawaleryi porucznikami w rezerwie mianowani zostali Wiktor Czarkowski-Golejewski i Hilary Kossak, obaj przy 1 p. ułanów.

Przy artyleryi nadporucznikami mianowani zostali Romuald Kowalski, I dywizya ciężkich haubic, i Franciszek Duda, 7 dywizya ciężkich haubic; porucznikami w rezerwie mianowani zostali Adam Rzepecki, 29 p. dział polnych i Wojciech Stachowicz, I dywizya konnej artyleryi; Adam Szolayski, 1 dywizya konnej artyleryi; Józef Ryś, 2 p. artyleryi wałowej, Stanisław Pigoń, 2 p. artyleryi wałowej, wreszcie Maryan Przybycień, przy tym samym pułku, oraz Antoni Rudzianowski, także przy tym samym pułku i Czesław Bachowski, 3 p. artyleryi wałowej.

Lekarzami pułkowymi mianowani zostali dr Adam Majewski, 43 dywizya dział polnych obrony krajowej, oraz dr Seweryn Mściwujewski, 32 p. obrony krajowej, Nowy Sącz, dalej dr Rudolf Bukowski i dr Mieczysław Warzeszkiewicz.

Starszymi lekarzami przy obronie krajowej mianowani zostali dr Antoni Szarkowski, dr Jan Bielawski, dr Józef Owsiński i dr Teodor Cybulski.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

Poszukuję Waleryi Ornatowskiej lub **Leonii Podłuskiej** ze Lwowa. Władysław Ornatowski, Berno, gł. poczta. 9060-8

Komu miłe zdrowie, niech przeczyta dzisiejsze ogłoszenie o **Lysoformie**, lub zażąda interesującej książki pod tytułem: „Co to jest hygiena". Wyśle mu ją zadarmo chemik C. Hubmann, Wiedeń, XX, Petraschgasse 4. 9060

Poszukiwanie zaginionych.

Popiel Bolesław, straż skarbowa, Żywiec, poszukuje swej żony **Franciszki.** 9098 1 2

Marychna Chemczukówna, Wiedeń, X., Schröttergasse Nr 19, Tür 16, prosi każdego, ktoby wiedział o obecnem miejscu pobytu **Józefa Furika,** który był przy 4/90 Bruckenschutzkomp. w Galicyi, aby raczył łaskawie jej donieść. 9086

Ktoby wiedział, gdzie przebywa mój mąż **Władysław Michałowski,** sanitet szpitala rezerw. w Stryju, który d. 22 października przebywał ze szpitalem w Sanoku, raczy donieść pod adresem: Marya Michałowska, Kraków, ul. Czysta l. 11. 9084 1 3

Michał Michel, Sopron, Magyar ut. (Węgry), poszukuje syna **Leona,** legionisty. 9090

Ktoby wiedział, gdzie przebywa obecnie **Jan Karol Dobrzański,** naczelnik miejskiej straży pożarnej ze Stryja, raczy łaskawie donieść pod adresem: Tadeusz Paziuk, Freudenthal, Śląsk austr. 9096 1 3

Marcin Majgier, Vršovice obok Pragi, Palacka třida 360, poszukuje żony z dziećmi, jej ojca **Wojciecha Iwulskiego** i szwagra **Stanisława Iwulskiego.** 9091

Wawrzyniec Zięba, pospol., obecnie Reserve-Spital Nr 2, Zimmer 30, Praga, poszukuje żony **Maryi** z domu **Wlazło** z czworgiem dzieci, rodziców żony z Chłopic i księdza dziekana z Sieniawy. 9089

Jędrzej Ziajka w Pradze, Smichow, ul. Vltavska, lazaret wojskowy, poszukuje żony **Maryanny** i 2 dzieci z Górnej, powiat Rymanów. 9097

Andrzej Łukaszewski w Pradze, ul. Vltavska, lazaret wojskowy, poszukuje żony **Teofili** i 5 dzieci z Podniebna koło Jedlicza w Galicyi. 9097

O adresy żony **Janiny,** ojca **Bronisława** i siostry **Stefanii Adamowskiej** prosi **Roman Augustynowicz,** chwilowo w Andrychowie, Galicya. 9101 1 2

Pannę Romę Krasicką prosi o podanie obecnego adresu Roman Augustynowicz, chwilowo Andrychów, Galicya. 9102 1 2

Następujący żołnierze z Galicyi, obecnie w szpitalu w zamku Strków, p. Plana nad Łużnicą, poszukują rodzin:

Bubnij Michał, frajter 89 p., 16 k. z Chemycz, powiat Rawa Ruska, poszukuje rodziców i żony **Kseni.**

Sawczuk Dmytro, żołn. 9 p., 13 k. z Cisowa, powiat Dolina, poszukuje rodziców.

Lura Konstantyn, żołn. 9 p., 2 k. z Podhorek, powiat Kałusz, poszukuje matki.

Wizniuk Teodor, kapral 9 p., 11 komp. z Rozhurcza, p. Stryj, poszukuje żony z dwojgiem dzieci.

Szymula Piotr, 90 p., 6 komp, z Sarzyny, powiat Łańcut, poszukuje żony z dwojgiem dzieci i rodziców.

Jedborak Marcin, żołn. 9 p. 12 k. z Sołonki Wielkiej, p. Lwów, poszukuje żony **Hanusi** z dwojgiem dzieci.

Metzger Majer, żołn. 10 p., 7 k. z Wełykiego, powiat Dobromil, poszukuje żony z dwojgiem dzieci, rodziców, brata z Nowego Miasta, p. Dobromil. 9095

Piotr Dąbek, rez. kapral, Praga, II., ul. Opatowicka l. 9, prosi o jakąkolwiek wiadomość o żonie **Stanisławie z Pawłowskich** z dzieckiem, zamieszkałej w Jaworowie. 9050 3 8

Ktoby wiedział o bliższych adresach: **Wilhelma Schmidta,** dyr. Zakładu z Drohowyża, **Maryanów Zawadzkich** ze Lwowa i **Jana Sanaka,** Lndw.-Inf.-Rgt. 32, raczy donieść pod adresem: Justyna Schmidtowa, Wien, X., Buchengasse 9, III Stock, Th. 17. 8987 3 3

Henryk Gąsiorowski, inspektor szkol. okręg. w Peczeniżynie, znajduje się obecnie: Wiedeń. III., Spital im Reitlehrinstit., Ungargasse. 9032

Zgubiono

dnia 10 b. m. przed południem 2 srebrne breloki, jeden z fotografią. Znalazca zechce oddać w Półwsiu Zwierz., przy ul. Kościuszki l. 20, I p., na lewo, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 9103

Apteka

M. Ganszera w Białej poszukuje **młodszego magistra.** 9087 1 2

Organista

wolny od wojska, poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. Michał Zmora, Kraków, ul. Łobzowska 10. 9082

Powóz półkryty

(faeton) w bardzo dobrym stanie, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość w Zakładzie siodlarskim p. J. Wiśnickiego, ul. św. Filipa 13. 9100 1 2

Ekspedycya bagażu!!

Spedycye wszelkiego rodzaju, Przechowanie mebli, dywanów i obrazów, oraz zlecenia handlowe i inkasa pieniędzy uskutecznia Biuro spedycyjne i dom bankowy

W. Bujański

Kraków, Hotel Drezdeński.

Zlecenia w Wiedniu przyjmuje właściciel firmy Maksymilian Haubenstock, IX., Türkenstrasse 8, Thür 18, w godz. przedpołud. od 10—12. 9099 1 3

Strzelec, ranny pod Dęblinem, rekonwalescent, może przez urlop udzielać lekcyj z niższego gimnazyum za utrzymanie. Zgłoszenia: Strzelec, sala X, szpital rez., Przerów. 8974 7 0

Obszerny pokój

na parterze, stosowny na przechowanie mebli, zaraz do wynajęcia przy ul. św. Jana 26. 8914 10 0

Lovrana koło Abacyi

Pensyonat Central, dom polski. Renomowana kuchnia, pianino, czytelnia, gazety. Najodpowiedniejsze schronisko na zimę dla zmuszonych pozostać poza krajem. Dla większych rodzin znaczny opust. 8520

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

Ogórki i Rydze kiszone

najlepszej jakości poleca

WOJCIECH OLSZOWSKI

KRAKÓW — MAŁY RYNEK

9111 1 0

Do wynajęcia zaraz lub od 15 grudnia pokój frontowy, umeblowany, za przystępną cenę. Ulica Radziwiłłowska 19, III p., na pr. drzwi. 9063 3 3

Ziemniaki jadalne

w bardzo dobrym gatunku, w każdych ilościach, sprzedaje „Włościański Związek", ul. Radziwiłłowska 8, po cenie 8 K za 100 kg. loco swoje piwnice. 9077 2 2

Pralnia „Biel"

pierze każdą bieliznę w najkrótszym czasie. Ceny przystępne. — **Ulica Pijarska 2.** 9049 2 2

Poszukuję młodego psa foxteryera lub owczarza. Zgłoszenia z podaniem ceny przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod „Tresura". 9040 3 3

Od 4 koron Suknie damskie od 1 korony Sukienki dla dzieci

przyjmuje się do roboty: **Ulica Karmelicka 7, II piętro,** kamienica w podwórzu. 6257 2 0

Alfabetyczny spis adresów szukających, oraz nazwiska poszukiwanych wychodźców galicyjskich sporządziła, na podstawie dotychczasowych ogłoszeń, **Franciszka Haekerowa, Kraków, Rynek l. 30** i każdemu bezpłatnie udziela informacyj. 9061

Słuchacz IV r. filozofii

specyalista w matematyce i fizyce, przygotowuje do egzaminów, jakoteż udziela lekcyj w zakresie szkół średnich. — Zgłoszenia list. pod „Lekcya" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7072 21 0

KAROL GOTTLIEB

Dom bankowy z Krakowa

urzęduje obecnie **Wiedeń, XVIII, Schoppenhauergasse 74,** I piętro, od 1—3 po południu. 9088 1 2

Zadatki za 3 loteryę zwraca.

Molasynę

jako znakomitą paszę **dla koni i bydła,** uzupełniającą owies, jęczmień etc. — posiada na składzie 8980 4 6

DOM ROLNICZY

Ernest Bahlsen, Kraków,

przy ul. Karmelickiej 23.

Jan Ihnatowicz w Krakowie - - Sukiennice 20

3488 10 0 poleca:

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 korona.

Prawdziwy Krem ogórkowy 1 kor.

Prawdziwy Puder ogórkowy 1 kor.

Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 kor.

Odznaczone srebrnym medalem c. k. Ministerstwa handlu.

Do wydelikacenia i upiększenia twarzy. Znakomite prawdziwe, naturalne. — Oprócz sklepów własnych wszędzie do nabycia. — Żądać wyraźnie tylko wyrobu

JANA IHNATOWICZA.

Dom spedycyjny Vorzimmer i Spółka

w Krakowie, ul. Andrzeja Potockiego 1

poleca się nadal P. T. Klientom do przewozu mebli, oraz wszelkich towarów w zakres spedycyi wchodzących. Przyjmuje także meble na przechowanie. 8824 3 8

Tylko nie mieć strachu

przed cholerą azyatycką, gdyż możemy się pewnie uchronić przed tą epidemią przez hygieniczny sposób życia. Utrzymujmy żołądek w porządku i starajmy się o jak największą czystość. Myjmy często we dnie twarz i ręce, a do wody, którą się myjemy, wpuśćmy za każdym razem kilka kropel środka dezynfekcyjnego **Lysoformu.** Według doświadczeń w sławnym instytucie Greifswaldskim tajnego radcy Prof. Leofflera, 2% roztwór lysoformowy **niszczy w przeciągu jednej minuty zarazki cholery vibrio.** 9064 1 0

Niechaj Lysoform znajduje się zawsze w zapasie.

Ceny oryginalnych flaszek są: 80 h, 1 K 60 h, 2 K 80 h i 4 K 60 h, w każdej aptece i droguery. Na życzenie wysyłamy każdemu zadarmo, opłatnie, bardzo interesującą broszurkę ces. radcy Dr Aladára Kovácha dyrektora Towarzystwa ratunkowego, pod tytułem: „Jak strzedz się cholery". Większym firmom wysyłamy też więcej egzemplarzy.

Dr Keleti i Murányi, Fabryka chemiczna, Ujpest.

Fabryka tutek cygaretowych **„Promień"** we Lwowie, produkuje przez czas wojny w Wiedniu swoje znane tutki

„PROMIEŃ"

z 5% na rzecz T. S. L.

Polacy zechcą łaskawie domagać się w trafikach **tylko** tutek cygaretowych 8958 3 3

„PROMIEŃ"

Biuro fabryki: Wiedeń, VIII., Lammgasse 8.

Bracia Tercyarze św. Franciszka

(Bracia Albertanie)

posługujący ubogim

w Krakowie, Kazimierz, ulica Krakowska l. 43

Telefon 3213

sprzedają najpowszechniej używane meble gięte, wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem, t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.

Również przyjmują krzesła do wyplatania, naprawy i politurowania.

Krzesła i stoły do wypożyczania są na składzie.

Wycieraczki kokosowe, oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe, w różnych wielkościach.

Chodniki kokosowe do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi. 2656 37 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski